

Spółdzielnia „Służew nad Dolinką” Mazowiecka Firma Roku 2005

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Służew nad Dolinką” odniosła cenny sukces zajmując w czwartej edycji Konkursu „Mazowiecka Firma Roku” pierwszą lokatę w kategorii „Zarządzanie Nieruchomościami” i tym samym zdobyła prestiżową statuetkę „Złotego Orła” (najwyższe możliwe wyróżnienie). II miejsce przypadło w udziale Spółdzielni Mieszkaniowej „Górczewska”, a III – Warszawskiej Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „Chomiczówka”.

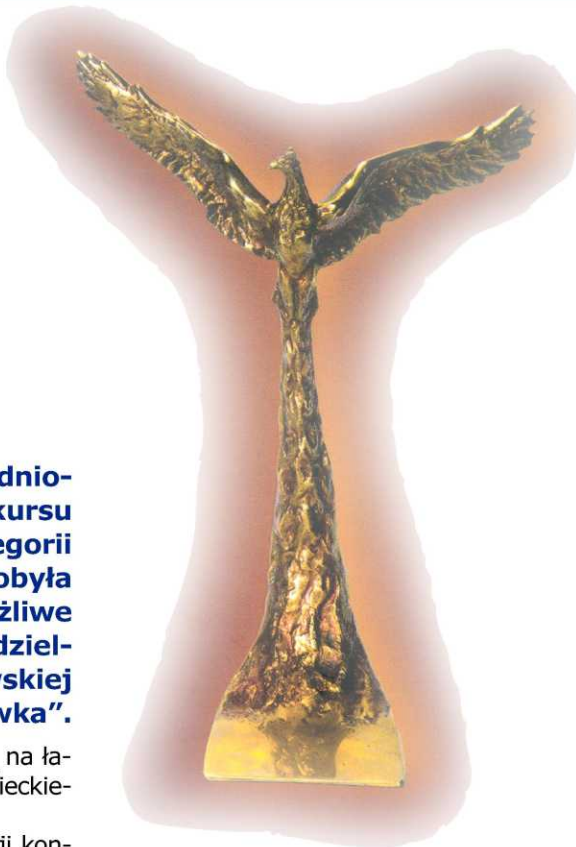
Konkurs „Mazowiecka Firma Roku 2005”, organizowany już po raz czwarty, to cenna forma wspierania i popularyzacji przedsiębiorczości na Mazowszu. Nagrody mają prestiżowy wydźwięk. Stanowią o wysokiej wartości firm, budzą szacunek konkurencji.

Laureaci prezentowani są na łamach Złotej Księgi Mazowieckiego Biznesu.

Organizatorami IV edycji konkursu na „Mazowiecką Firmę Roku” byli: Związek Pracodawców Warszawy i Mazowsza, firma Europa 2000



■ Z-ca prezesa Zarządu SM „Służew nad Dolinką” Grzegorz Jakubiec prezentuje otrzymane nagrody



Consulting. Patronat honorowy objął **Adam Struzik** marszałek Województwa Mazowieckiego a wraz z nim Mazowiecki Urząd Wojewódzki i Ministerstwo Gospodarki. O statuetki Mazowieckiego „Orła Biznesu” ubiegała się w tym roku niemal setka przedsiębiorstw, podzielona na 15 Kategorii.

Nagrodę SM „Służew nad Dolinką” – Dyplom Laureata i Złotą Statuetkę Mazowieckiego Orła Biznesu odebrał zastępca prezesa Zarządu – **Grzegorz Jakubiec**.

■ **Panie prezesie składamy serdeczne gratulacje. Po II miejscu w roku 2003 i wyróżnieniu w roku 2004, złoto za rok 2005. To przecież jedna z najbardziej prestiżowych nagród.**

Widać, że od kilku lat należymy do ścisłej czołówki spółdzielni Warszawy i Mazowsza. Jest to nagroda nie tylko dla Zarządu Spółdzielni. To nagroda wszystkich – mieszkańców, pracowników i działaczy.

fot. Janusz Półec



ciąg dalszy ze str. 1

Zwracamy się do **Andrzeja Stępniewskiego** – przewodniczącego Rady Związku Pracodawców Warszawy i Mazowsza.

■ **Jest pan mieszkańcem SM „Służew nad Dolinką”, Kilka lat temu podczas pana prezesowania Związku Pracodawców ustanowiono ten konkurs. Ten konkurs to pana dziecko.**

Tak jest w istocie. Cieszę się bardzo, że konkurs się rozwija. Zwycięska statuetka Mazowieckiego Orła Biznesu coraz bardziej staje się symbolem nie-nagannej jakości marki oraz wyróżnikiem w wolnorynkowym tyglu oferowanych towarów i usług.

■ **Czy to, że zamieszkuje pan w SM „Służew nad Dolinką” nie miało wpływu na wynik konkursu?**

Absolutnie nie. W pierwszych edycjach, gdy byłem prezesem Związku Spółdzielnia nie zwyciężyła w konkursie. Zwycięstwo odniosła teraz kiedy nie jestem członkiem Kapituły. Mogę stwierdzić, jako mieszkaniec, że absolutnie słusznie ta nagroda została przyznana SM „Służew nad Dolinką”.

Od siebie dodajmy, że celem rywalizacji jest wyłonienie i promocja tych przedsiębiorstw Warszawy i Mazowsza, które w 2005 roku reprezentowa-

ły ponadprzeciętny i godny naśladowania poziom. Konkurs ma też za zadanie pomóc w dalszym rozwoju i ułatwić promocję. W skład Kapituły wchodzi przedsiębiorcy i osobistości świata polityki i biznesu. Sekretariat prowadzi Biuro Europa 2000 Consulting.

Dwa lata temu, na łamach „Panoramy Południa” ukazał się artykuł na temat jubileuszu 10-lecia pracy w Spółdzielni „Służew nad Dolinką” jej prezesa **Stanisława Baranowskiego**. Zbiegł się wówczas z nadaną Spółdzielni nagrodą w postaci „Srebrnego Orła” w kategorii – „Zarządzanie Nieruchomościami”. Jak wiadać Zarząd i Rada Nadzorcza nie spojczyli na laurach, ale – przeciwnie – poczuli się na tyle zdopingowani, że 30 września br. podczas Wielkiej Gali Samorządu i Biznesu w salach Hotelu „Gromada” wiceprezes **Grzegorz Jakubiec**

**MAZOWIECKA
FIRMA
ROKU 2005**

*Kapituła i Organizatorzy Konkursu
pod Honorowym Patronatem Pana Adama Struzika
Marszałka Województwa Mazowieckiego
przysnąją:*

I miejsce

w kategorii:

ZARZĄDZANIE NIERUCHOMOŚCIAMI

Firmie

**Spółdzielnia Mieszkaniowa
„Służew nad Dolinką”**

Kapituła Konkursu
Jacek Cielmowski
Przewodniczący Kapituły
Pracodawców ZPMW

Patron Honorowy
Adam Struzik
Marszałek
Województwa Mazowieckiego

Organizator
Robert Miodowski
Polskie Zarządzenie
Europejskie Consulting Sp. z o.o.

Wielka Gala Mazowieckiego Biznesu, Warszawa 30.09.2006

odebrał w tej samej kategorii – „Złotego Orła”, najwyższe możliwe do zdobycia wyróżnienie.

Janusz Połec

Wyżej tylko niebo

Dokładnie w dniu 16 października 1978 roku dwoje Polaków zaszło bardzo wysoko. Wanda Rutkiewicz zdobyła Mont Everest, a kardynał Karol Wojtyła został obrany papieżem.

Wiosną 1979 r. w krakowskim Pałacu Biskupów doszło do jedynego spotkania **Jan Pawła II** z największą polską himalaistką.

Wanda Rutkiewicz na początku 1979 r. przekazała papieżowi kamień z najwyższej góry świata. Nie musiała jechać do

Watykanu, udało się jej marzenie zrealizować w Krakowie. W momencie spotkania Wanda padła na kolana. Jan Paweł II energicznie podniósł ją i powiedział: – Pani Wando, ludzie gór witają się stojąc. Dobry los sprawił, że nam obojgu, tego samego dnia udało się wejść tak wysoko.

Jan Paweł II odwdzieczył się zdobywczy-ni Mt. Everestu pięknym różańcem z prawdziwych, naturalnych pereł. Po chwili, obejmując ją serdecznie powiedział nieco ściszoną głosem: – Proszę przyjechać do mnie do Watykanu. Wówczas we dwójkę urwimy się w góry, nie bacząc na to, co ludzie powiedzą. Nie doszło niestety do takiego spotkania Ojca Świętego z Damą Gór. W 1992 roku, 12 lub 13 maja, Wanda, podczas ataku na Kangczendzongi (8526 m) trzęcia pod względem wysokości górę, zaginęła w Himalajach. Szczegóły tej tragedii nie zostały do dziś wyjaśnione.

KZ



foto: Internet

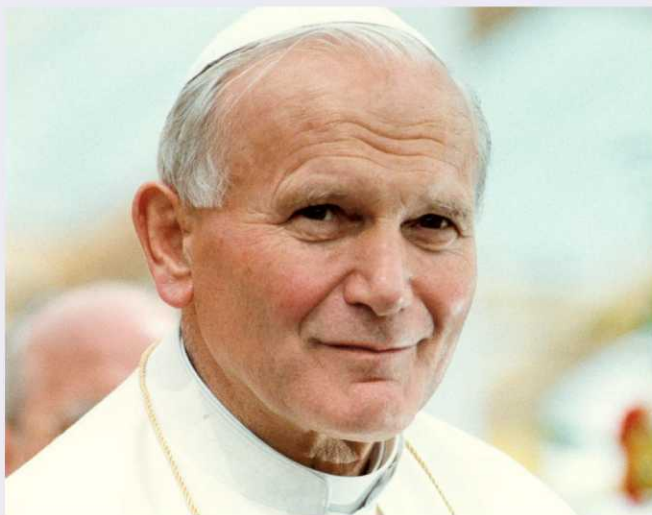


foto: Internet

TELEFONY SPÓŁDZIELCZE

- ◆ Prezes Zarządu: mgr Stanisław Baranowski
- ◆ Zastępca Prezesa Zarządu: inż. Grzegorz Jakubiec
- ◆ Sekretariat:
e-mail: sekretariat@smsnd.pl
www: www.smsnd.pl
tel: (022) 543 92 00
fax: (022) 543 92 10
NIP: 525-001-11-02
Regon: 011036216
- ◆ Przyjęcia interesantów:
Poniedziałek godz. 14⁰⁰ - 17⁰⁰

- ◆ Sekretariat Rady Nadzorczej - tel. (022) 543 92 21
- ◆ Dział Czynnów - tel. (022) 543 92 24
- ◆ Dział Windykacji - tel. (022) 543 92 17
- ◆ Główna Księgowa - tel. (022) 543 92 12
- ◆ Dział Techniczny - tel. (022) 543 92 27
- ◆ Inspektor Nadzoru Budowlanego - tel. (022) 543 92 19
- ◆ Inspektor ds. sanitarnych - tel. (022) 543 92 11
- ◆ Kierownik Działu Technicznego - tel. (022) 543 92 25
- ◆ Dział Członkowsko-Organizacyjny - tel. (022) 543 92 22
- ◆ Kierownik Działu Czł. - Org. - tel. (022) 543 92 06
- ◆ Dział Eksploatacji tel. (022) 543 92 26 lub 23
- ◆ Kierownik Działu Eksploatacji - tel. (022) 543 92 01
- ◆ Ochrona -monitoring - tel. (022) 543 92 02
- ◆ Agencja PKO tel. - (022) 543 92 20
- ◆ Klub Seniora, ul. Elsnera 32,
Barbara Wieczorek - tel. (022) 847 75 11
- ◆ Służewski Dom Kultury, ul. Bacha 15 -
tel. (022) 843 91 01
- ◆ Punkt Konsultacyjny Policji i Straży Miejskiej,
ul. Batuty 7D - tel. (022) 8471325

Konserwacja Osiedla

- ◆ hydrauliczna (gaz, c.o., wod.-kan.)
- tel. (022) 847 17 71
- ◆ elektryczna i domofony - tel. (022) 853 77 69
- ◆ ogólnobudowlana - tel. (022) 847 18 41
- ◆ windy - tel. (022) 641 19 16, (022) 643 74 75
- ◆ oświetlenia ciągów pieszo-jezdných
- tel. 0601314043
- ◆ antena zbiorcza - tel. 0 500 167 403,
(022) 543 92 26
- ◆ serwis UPC tel. (022) 702 88 88 lub 94 80

Dyżury po godzinach pracy i w dni wolne od pracy:

- ◆ hydrauliczne - tel. (022) 847 17 71, 0 691 292 788
- ◆ elektryczne - tel. 0 604 122 526
- ◆ windy - tel. (022) 641 19 16, (022) 643 74 75

Pogotowia techniczne miejskie:

- ◆ sieci gazowych - tel. 992
- ◆ sieci ciepłych - tel. 993
- ◆ sieci energetycznych - tel. 991
- ◆ sieci wodociągowo-kanalizacyjne - tel. 994

Szanowni Mieszkańcy

Zarząd i Rada Nadzorcza Spółdzielni oddaje do Waszych rąk kolejny – trzeci numer magazynu „Nad Dolinką”. Zamieszczamy w nim, jak zwykle, niezbędne informacje o Spółdzielni, najważniejsze telefony władz oraz służb spółdzielni i miejskich. Ponadto relację z uroczystości, podczas której SM „Służew nad Dolinką” uzyskała w czwartej edycji prestiżowego konkursu o tytuł „Mazowieckiej Firmy Roku 2005” zaszczytne pierwsze miejsce i statuetkę „Złotego Orła”.

Zamieszczamy także relacje z imprez sportowych i kulturalnych, w których uczestniczyli nasi członkowie, a w artykule pt. „Z wizytą u Dominikanów” – przedstawiamy wywiad z proboszczem parafii św. Dominika. Artykuł pt. „Broimy spółdzielczej tożsamości” i streszczenie Listu otwartego do Prezydenta RP dotyczący realiów i przyszłości funkcjonowania spółdzielni mieszkaniowych i polskiego mieszkalnictwa.

Rozmowy z burmistrzem Mokotowa przybliżają tematy władzy samorządowej dzielnicy. Wiele miejsca zajmuje Służewski Dom Kultury z imprezami w nim organizowanymi.

„Wyżej tylko niebo” wiążemy z rocznicą pontyfikatu papieża Polaka Jana Pawła II z najlepszą polską himalaistką, Wandą Rutkiewicz.

Troszkę frywolnym tematem są artykuły związane z naszą piękniejszą połową. Staraliśmy się jednak o to, aby ten magazyn był nie tylko suchą relacją z najważniejszych wydarzeń na terenie naszej Spółdzielni, ale zawierał również teksty, które mogą stanowić wesoły przerwanyk w tej lekturze. Mamy więc nadzieję, że każdy Mieszkaniec naszej Spółdzielni znajdzie w magazynie coś ciekawego dla siebie.

**Prezes SM „Służew nad Dolinką”
Stanisław Baranowski**

**Przewodniczący Rady Nadzorczej
Krzysztof Wierzyn Sozański**

Dolinki Korka

Wałbrzyska

*Ulica ta traci blaski,
U zbiegu... Puławskiej!*

Bacha

*Nigdy z Bacha się nie minę,
Wędrując na spacer w dolinę.*

KEN

*Pojawia się po prostu,
Ciąg ulicy bez... mostu!*

Studnia oligoceńska

*Zdrowa, czysta woda,
Tu mam takie zdanie,
Wielka tylko szkoda,
Że nie ma jej w kranie.*

Dom Kultury

*Dużo przed nim jest widoków,
Chociaż leży hen na boku!*

Zasiedziały

*Kto wrósł w zielen Nad Doliną,
Nie wyciągniesz go stąd liną.*



Edward Kuczyński

Podziękowania wkrótce

Wszystko wskazuje, że długo oczekiwany odcinek aleji Komisji Edukacji Narodowej, łączący tę ulicę z aleją Wilanowską, będzie wkrótce gotowy. Na ten i inne tematy, związane z rozwojem stolicy z burmistrzem Dzielnicy Mokotów, Robertem Soszyńskim rozmawia red Janusz Połć.



■ Burmistrz Robert Soszyński udziela wywiadu red. Januszowi Połćowi



■ Aleja KEN jest już przejezdna

■ **Panie burmistrzu, mieszkańcy Służewa, a zwłaszcza Spółdzielni „Służew” nad Dolinką” są pełni uznania, za dotrzymaną obietnicę wybudowania odcinka ulicy KEN od „Landu” do al. Wilanowskiej...**

Miło to słyszeć, ale z podziękowaniami trzeba jeszcze poczekać. Na szczęście już bardzo niedługo. Tylko do momentu aż Firma **JW. Constraction** wykona podłączenia kanalizacji deszczowej do wybudowanych budynków przy skrzyżowaniu z aleją Wilanowską. To potrwa 2 – 3 tygodnie. Po zakończeniu tych prac oddane zostanie skrzyżowanie, a tym samym zakończymy całą inwestycję.

Zgodnie z umową mamy czas do końca listopada, ale z pewnością skończymy wcześniej. Najważniejsze jednak, że właściwie już teraz mamy prawo powiedzieć, że słowa dotrzymaliśmy. Obiecywaliśmy, że do początku października

umożliwimy ruch lokalny i to zobowiązanie wypełniliśmy, bo aleja KEN już jest przejezdna. Jeszcze chwila i całość będzie gotowa. Ale odbiór techniczny tego odcinka drogi może odbyć się dopiero wtedy, kiedy całość drogi będzie gotowa. Takie są przepisy.

■ **Wówczas wstęga będzie przecinana, a miejscowy proboszcz poświęci.**

Tak będzie, może jeszcze w październiku. Konstrukcje sygnalizacji już są gotowe. Same sygnalizatory sprowadzamy z Niemiec. Są bardzo nowoczesne. Pojawią się nie później niż w ciągu 2 - 3 tygodni.

■ **Jak nazywa się firma, która buduje tę drogę?**

Falbruk. To znakomita firma.

■ **Gdy ten odcinek KEN zostanie od-**

dany, pozostanie połączenie z Ursynowem nad Potokiem Służewskim.

Obecnie aktualizujemy dokumentację, zrobimy nową wycenę - szacujemy koszty na ok. 30 mln zł. Roboty chcielibyśmy rozpocząć w pierwszych miesiącach 2007.

■ **Wszystkie te informacje w pełni potwierdzają zasadność opinii, z którą się często spotykamy, że jako burmistrz jest Pan bardzo dobrze oceniany...**

Cieszę z takiej oceny. Mnie to mobilizuje. Dołożę więc starań, by takie opinie się nie zmieniły.

■ **Niebawem będziemy mieli nowego prezydenta stolicy. Czego Pan w związku z tym oczekuje...**

Wszyscy kandydaci mówią, wydaje się serio, o decentralizacji zarządzania Warszawą. To niezwykle ważne deklaracje. Większe uprawnienia dla dzielnic nie są potrzebne tylko dlatego, żebyśmy mogli w dzielnicach sami rządzić. Warszawą jako stolicą, nie da się zarządzać z jednego miejsca. To zbyt duża struktura. Ratusz powinien więc zostać odciążony z zadań, które z powodzeniem i korzyścią mogą rozwiązywać dzielnice.

■ **Ale budżet Warszawy byłby jeden?**

Tak. I nie dostrzegam tu żadnej sprzeczności. Jeśli by chcieć zamknąć temat jednym zdaniem, to w ramach tak zwanego załącznika budżetowego, by dzielnica miała dość szeroką swobodę operowania tym własnym załącznikiem budżetowym. Obecnie natomiast, mimo że my mamy bardzo dobrą współpracę z miastem, to jednak różne procedury prawne często się przeciągają.

■ **Dziękuję za rozmowę.**

Osobne podziękowanie od zarządu Spółdzielni za dotrzymanie terminów dotyczące modernizacji ul. Kmicica

Wiktor Czechowski wiceburmistrz Mokotowa

Wiceburmistrz Mokotowa wypowiadając się, że mieszkańcy tej dzielnicy najbardziej się skarżą na bezpieczeństwo stwierdził – jednakże z jednym wyjątkiem.

„Tym wyjątkiem - powiedział - jest Dolina Służewiecka, gdzie Spółdzielnia Mieszkaniowa „Służew nad Dolinką” we współpracy z policją, strażą miejską i urzędem dzielnicy, stworzyła system wzajemnego monitorowania. W efekcie spadła przestępczość we wszystkich kategoriach. Jest tam posterunek, spółdzielnia dofinansowała kamery, są też ludzie na emeryturze, którzy zwracają uwagę na to co dzieje się dookoła. Element przestępczy chyba się dowiedział, że jest tam niebezpiecznie (dla niego) i przeniósł się gdzie indziej.”

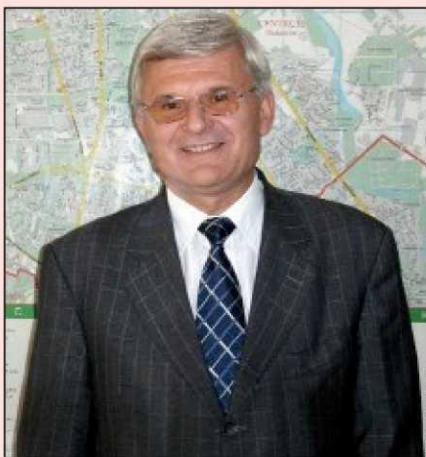


foto: Mokotów

Wykup gruntów

Zgodnie z zapowiedzią z poprzedniego wydania Magazynu powracam do sprawy wykupu gruntów, będących obecnie w wieczystym użytkowaniu Spółdzielni. O wypowiedź w tej sprawie poprosiliśmy Edytę Sybicką – kierownika Działu Członkowskiego Spółdzielni.

Rada Miasta St. Warszawy – organ ustawowo upoważniony do udzielania bonifikat od opłat za przekształcenie użytkowania wieczystego w prawo własności – zajmowała się tą sprawą od dłuższego czasu i praktycznie co roku zmieniała regulacje w tym zakresie. Pierwsza uchwała została podjęta w dniu 15 kwietnia 2004 r. Nie była jednak ona w praktyce realizowana, co w konsekwencji doprowadziło do jej nowelizacji w dniu 3 marca 2005 r.

Także ta uchwała została zmieniona po roku. W dniu 11 sierpnia 2006 r. weszła w życie Uchwała nr LXXVII/2377/2006 Rady M. St. Warszawy z dnia 22 czerwca 2006 r. Zgodnie z tą uchwałą spółdzielniom mieszkaniowym ubiegającym się o przekształcenie prawa użytkowania wieczystego w prawo własności przysługuje bonifikata w wysokości 60% od opłaty z tytułu przekształcenia. Bonifikatę powiększa się o 1% za każdy rok trwania użytkowania wieczystego, lecz suma udzielonych bonifikat nie może przekroczyć 95%.

Jak wynika z powyższego nie ma jednak

w tej uchwale jednoznacznego wskazania wysokości opłaty za przekształcenie. Inna będzie opłata dla każdej nieruchomości, ponieważ jest to pochodna wielu czynników. Kwestią wymagającą wyjaśnienia jest także od jakiej daty należy liczyć trwanie wieczystego użytkowania – czy od daty wydania decyzji administracyjnej, czy też od daty zawarcia z miastem aktów notarialnych.

W przypadku naszej Spółdzielni akty notarialne były zawarte w latach 90-tych. Spółdzielnia wystąpiła do Urzędu m. st. Warszawy Delegatury w Dzielnicy Mokotów z zapytaniem o interpretację tego przepisu i otrzymała odpowiedź, iż Delegatura wystąpiła do dyrektora Biura Gospodarki Nieruchomościami z pytaniami dotyczącymi stosowania przedmiotowej Uchwały. W przypadku potwierdzenia, że czas trwania wieczystego użytkowania będzie liczony od daty zawarcia aktów notarialnych, Spółdzielnia przysługiwałaby bonifikata w wysokości ok. 75%. Ze wstępnych kalkulacji wynika, że na jedno mieszkanie oznacza-



■ Edyta Sybicka

łoby to kwoty rzędu kilkunastu tysięcy złotych. Wydaje się więc celowe, aby Rada Warszawy ponownie powróciła do tej sprawy, a w szczególności do wysokości udzielanej bonifikaty.

Dalsze informacje dotyczące tego tematu będziemy przedstawiać w kolejnych wydaniach magazynu.

Edyta Sybicka jest kandydatem do Rady Dzielnicy Mokotów

Służew coraz bezpieczniejszy



foto. Janusz Poleć

■ Od lewej: Jan Swat – koordynator do spraw bezpieczeństwa, red. Eugeniusz Zdanowicz

„Władający Warszawą chwalą się ogromnym wzrostem bezpieczeństwa mieszkańców stolicy. By zapewnić bezpieczeństwo, ograniczyć kradzieże i włamania do mieszkań jeszcze drogą bardzo daleką.

Trzy lata temu, gdy tylko w miesiącach letnich zanotowaliśmy 62 włamania do mieszkań, postanowiliśmy uruchomić nie tylko służby policyjne, ale stworzyć ruch obywatelski, oparty o samorząd spółdzielczy, policję i straż miejską. I to się udało – można powiedzieć, że włamań do mieszkań praktycznie nie ma, a kradzieże samochodów bardzo znacząco ograni-

W każdym numerze magazynu „Nad Dolinką” wiele miejsca poświęcamy bezpieczeństwu mieszkańców Spółdzielni „Służew nad Dolinką”. Inicjatywy podjęte przez Spółdzielnię zasadniczo zmieniły sytuację bezpieczeństwa. Jednym z inicjatorów tych działań jest bez wątpienia red. Eugeniusz Zdanowicz.

czono. Pobudziliśmy inicjatywy i świadomość obywatelską. Dziś jest u nas bezpiecznie. Tworzone są warunki dla poprawy bezpieczeństwa poprzez pracę z młodzieżą dla rozwoju sportu, kultury. Osiedle jest zmonitorowane, patrole z psami strzegą osiedla, jest stały tak zwany Punkt Konsultacyjny, w którym dyżurują policjanci i strażnicy straży miejskiej. Powołaliśmy fachowca ds. bezpieczeństwa. Poprawa bezpieczeństwa wynika w dużej mierze z tego, że mieszkańcy coraz lepiej się poznają, nabierają do siebie zaufania. Powstał więc kolektyw, który uważnie się przygląda każdemu osobnikowi z zewnątrz. Ogromną rolę odegrali w tym Zarząd i Rada Nadzorcza Spółdzielni.

Znacząco pomagają nam w tym media lokalne, Radio dla Ciebie, a także Super Express. Tu moja rola jako dziennikarza i rzecznika prasowego dla tej inicjatywy.

Bardzo nam w tym także pomaga policja mokotowska, a także straż miejska, której funkcjonariusze współpracują z policją i mieszkańcami i czują się dzięki temu – co wyraźnie widać – dowartościowani”. Bywający u nas generał Ryszard Siewierski i generał Roman Polko byli wręcz zaszokowani naszymi inicjatywami”.

red. Eugeniusz Zdanowicz kandydat do rady Dzielnicy Mokotów

Nasi kandydaci na radnych

Czytając Obwieszczenie Dzielnicowej Komisji Wyborczej w Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy z dnia 16 X 2006 r. o zarejestrowanych listach kandydatów na radnych w wyborach do rady Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy zarządzonych na dzień 12 listopada 2006 r. wyłowiliśmy kandydatów, którzy mieszkają na terenie SM „Służew nad Dolinką”.

Są to: **Zdanowicz Eugeniusz, Łuczyńska Ewa, Lorentowicz Łukasz, Tomaszewski Jarosław, Bugajer Leszek Andrzej, Edyta Sybicka, Grodecki Remigiusz, Wiltos Andrzej Roman i Czech Stanisław Wojciech.**

Do Rady Warszawy kandyduje **Szreder Maria.**

Redakcja

Z wizytą u Dominikanów

Trójkąt ulic: Puławskiej, Wilanowskiej i Potoku Służewskiego, obejmuje teren Parafii św. Dominika. Wybudowany w latach trzydziestych ubiegłego wieku budynek klasztoru Braci Dominikanów, gości aż trzy instytucje. Dziś złożyliśmy wizytę księdzu Witoldowi Słabigowi, nowemu proboszczowi parafii.

■ Od jak dawna ksiądz jest w zakonie?

– U Dominikanów jestem 20 lat. Szesnaście lat jestem kapłanem. Pierwsze osiem lat kapłaństwa spędziłem w Wilnie. Tam pracowałem w kościołach Ducha Świętego i świętych Jakuba i Filipa. Potem byłem 6 lat przełożonym wspólnoty i proboszczem w Szczecinie, w naszym Domu Dominikańskim. Przez ok. 20 miesięcy byłem w nowopowstałym Domu w Łodzi i stamtąd przyjechałem do Warszawy na Służew.

■ Wszystko szło gładko?

– Trochę mnie to zaskoczyło, trochę się lękałem, ale powiedziałem TAK! Jestem od 17. sierpnia proboszczem, a więc niedługo. Nie mogę jeszcze powiedzieć, że „wszedłem” w parafię. Powoli wchodzę. Jak tak sobie wspominam czasy szczecińskie, to „wchodzenie” musi trochę potrwać. Tak naprawdę, jak miałem odjechać ze Szczecina, to czułem, że trochę wszedłem do tej parafii. To jest długi proces, bo parafia jest duża. Mówi się, że parafia na Służewie jest największa, jaką my Dominikanie obsługujemy w Polsce.

■ Jak liczna jest parafia?

– Mówiło się o 20. tys. mieszkańców. Ostatnio mamy dane z Urzędu Statystycznego, gdzie podaje się, że jest tu ok. 16. tysięcy. To bardzo trudne do oceny, w takim miejscu jak Służew. Nowe, duże bloki, ludzie się ciągle zmieniają.

■ Ma ksiądz jakąś metodę poznania swojego terenu?

– Próbuję „wchodzić” jak potrafię. Staram się trochę więcej być w Kancelarii, bo uważam, że to jest miejsce, gdzie mogę osobiście poznać pewne osoby, problemy, sprawy. Nie zawsze mi się to udaje, staram się być dostępny kilka dni w tygodniu, żeby parafianie mogli przyjść i z nimi można było porozmawiać. Wybrałem też taką oryginalną formę poznania, przynajmniej części parafian, poprzez pielgrzymkę. Byliśmy w Wilnie. Przez 4 dni podróży mogłem te osoby poznać, z wielu osobami porozmawiać.

■ Może i ten wywiad będzie taką próbą dotarcia?

– Mam taką nadzieję. Zachęcałem też swoich parafian do tego, żeby nie dawali mnie i moim braciom spokoju, żebyśmy mogli lepiej im służyć. Bliski kontakt daje taką szansę, więc proszę o ich zgłoszenie, o sugestie, uwagi i propozycje. W miarę możliwości będą je realizować.

■ Pomagali więc księdzu bracia, którzy są tu dłużej?

– Tak. Rozmowy z nimi dały mi bardzo dużo. Zapoznałem się też z dokumentami i uwagami po kołędzie, które bracia notowali. Niedawno była przeprowadzona ankieta. Z jej wynikami też się zapo-



■ Ks. Witold Stabig

znałem. To jest takie moje powolne wchodzenie. Są też i inne okazje. W kościele mamy piękny i cenny obraz Matki Bożej Różańcowej, pochodzący z Żółkwi (teraz to Ukraina). Ten obraz ma swoją ważną i ciekawą historię. Obraz to skarb naszego kościoła. Tak można powiedzieć. To dla nas duże wyzwanie.



FOT. APP

Zbudowany w drugiej połowie lat trzydziestych ub. wieku (zakonnicy zamieszkali w 1937 roku) klasztor miał tragiczną historię wojenną. W czasie okupacji zmilitaryzowali go Niemcy. Zakonników wypędzili na parter i do pomieszczeń gospodarczych, zaś główny gmach zamienili w taktyczny punkt kontroli nad Dolnym Mokotowem – aż do Wisły. Podczas Powstania Warszawskiego kwaterowali tu żołnierze artylerii przeciwlotniczej, obsługujący działa 75 mm i liczne kąśliwe działka szybkostrzelne. W tamtych latach klasztor Dominikanów z niemiecką obsadą wojskową był postrachem powstańców. Mieszkańcy Sadyby i Sielc byli dosłownie przyciśnięci do ziemi nieustającym ogniem artyleryjskim. Największe straty poniosły oddziały batalionu „Karpaty” pułku AK „Baszta”, które wycofywały się wtedy po nieudanym ataku na Wyścigi na Służewcu. Po kilkunastu dniach, gdy powstańcy przebijali się z Lasu Kabackiego na Sadybę, spędzili najgorsze chwile na łąkach u podnóża klasztoru. Załoga niemieckiej baterii, wzmocnionej nowymi lufami, zajmowała się gorliwie podczas całego Powstania wylapywaniem łączników, przemykających w pobliżu. Schwytych rozstrzeliwano na terenie klasztornym. Odchodzącym na śmierć udzielał rozgrzeszenia „in articulo mortis” przeor, ksiądz Bernard Przybylski. Budynek nie został zniszczony.

■ Teren parafii jest bardzo rozległy?

– To taki trójkącik dzielnicy. Mieszkańców dużo, ale teren można obejść pieszo i dotrzeć do każdego zakątka.

■ **Ma tu ksiądz jakby dwie jakości. Stara rodzinna zabudowa i stosunkowo nowe bloki. W osiedlu Spółdzielni Służew nad Dolinką mieszka ok. 20. tys. osób. Czy do każdego mieszkania, staniem Spółdzielni, dociera magazyn „Nad Dolinką”.**

– Sądzę, że tak. Bardzo duży jest zasięg tego pisma.

■ **Zatem warto mieszkańcom za jego pośrednictwem jeszcze bardziej przybliżyć sprawę parafii. Poproszę o kilka słów o klasztorze?**

– Klasztor był założony z myślą, że tutaj powstanie takie studium, które miało służyć Dominikanom z Europy środkowej i wschodniej. Ale potem była wojna i cała ta historia bardzo pogmatwana...

■ I ponura!

– Także ta powojenna, w czasach PRL. Obecnie mieszczą się tu trzy instytucje: Część braci posługuje w parafii, część to są studenci i ojcowie, którzy się nimi opiekują, wychowawcy i profesorowie. Bo tu jest przecież Dom Studiów. Tu bracia Dominikanie przez 2 lata studiują filozofię. Dwuletni nowicjat jest w Poznaniu, 2 lata filozofii na Służewie i potem 4 lata

studiów w Krakowie. I jest jeszcze taka ważna instytucja, o której nie wszyscy wiedzą – Instytut Tomistyczny. Jest tu bardzo ważna, bogata biblioteka. Z tej biblioteki korzystają naukowcy z całego kraju. Instytut bada i promuje myśli św. Tomasza z Akwinu.

■ Wróćmy do parafii.

– Oprócz zwykłej pracy parafialnej zajmujemy się duszpasterstwem akademickim (SAD) i duszpasterstwem szkół średnich (REJS). Oprócz tego istnieje od kilku lat Fundacja św. Marcina de Porres. Fundacja zajmuje się działalnością charytatywną. Sporo osób tu przychodzi i nie odchodzi z pustymi rękoma. Jest też pomoc dla ludzi uzależnionych, dla przygotowujących się do małżeństwa, tzw. „wieczory zakochanych”. Pomaga się też małżeństwom, które są w kryzysach. Posługujemy w Domu Pomocy Społecznej, który jest tuż obok.

■ Proszę powiedzieć coś jeszcze o kościele św. Dominika.

– Myślę, że on się kojarzy przynajmniej z dwiema rzeczami, ana-wet z trzema. Tu jest sanktuarium Matki Bożej Różańcowej. Druga rzecz, to 13-tego każdego miesiąca jest nabożeństwo fatimskie, na które licznie przychodzą wierni. Gdy peregrynowała figura Matki Bożej z Fatimy, to tu była główna uroczystość w Warszawie. No i dla wielu osób jest to miejsce, które ma swój



■ *Obraz Matki Bożej Różańcowej*

osobliwy klimat. Szczególnie wieczorne msze niedzielne (19,00 i 20,15). Wtedy kościół jest pełen młodych ludzi. Myślę, że nasz kościół dla wielu osób kojarzy się z pewnym rodzajem śpiewu liturgicznego i głośniejszym Słowem – w końcu Dominikanie to Zakon Braci Kaznodziejów, tak właśnie oficjalnie się nazywamy.

■ Dziękuję za rozmowę

Edward Kuczyński

Jubileusz Jacka Bocheńskiego

Uroczyste i w niepowtarzalnym klimacie w Służewskim Domu Kultury obchodziliśmy 80 - lecie urodzin wybitnego pisarza, służewianina, Jacka Bocheńskiego. Pisarz urodził się we Lwowie w 1926 roku. Jest wybitnym prozaikiem, eseistą i publicystą, a także tłumaczem literatury niemieckiej i rzymskiej. Debiutował zbiorem opowiadań „Fiołki przynoszą nieszczęście” w 1949 roku.

W następnych latach dał się poznać przede wszystkim jako autor książek niefabularnych, bo też z usposobienia jest Bocheński eseistą, autorem prozy o charakterze dyskursywnym.

Pierwszą książką Bocheńskiego, która zdobyła sobie większy rozgłos, jest relacja z podróży do Afryki „Pożegnanie z panną Syngilą albo sprawa polska” (1960). Najwyżej zostały ocenione dwie eseistyczne powieści, mające za bohaterów wybitne postaci antycznego Rzymu – Juliusza Cezara i Owidiusza. „Boski Juliusz. Zapiski Antykwarium” (1961) to zbeletryzowany esej-portret, w którym Bocheński zajmuje się dramatem władzy i etycznymi dylematami historii w odniesieniu do czasów sobie współczesnych. Z kolei „Nazo poeta” (1969) to powieść oparta na motywach życia największego liryka starożytnego Rzymu.

Obydwa utwory są – do pewnego stopnia – powieściami politycznymi, w których autor ukazuje proces degenerowania się władzy i stopniowego rozkładu społeczeństwa sterroryzowanego przez nią. Jacek Bo-



■ *Kwiaty dla Jubilata od Marii Szreder i prezesa Stanisława Baranowskiego*

cheński zyskał tymi książkami sławę mistrza subtelnej, niezwykle finezyjnej polemiki ze światem polityki i władzy.

W latach 70-tych pisarz – obok kilku innych wybitnych artystów – stanął na czele rodzącej się podówczas opozycji demokratycznej. Brał czynny udział w akcjach protestacyjnych środowisk twórczych, będąc m.in. współzałożycielem i redaktorem „Zapisu” – najważniejszego czasopisma ukazującego się w Polsce poza cenzurą. Również w latach 80. Jacek Bocheński był czołową postacią niezależnej, jawnie antykomunistycznej kultury. Najważniejsza publikacja autora z tego okresu to powieść

„Stan po zapaści”, która ukazała się w obiegu nieoficjalnym w 1987 roku i w tymże roku została wyróżniona Nagrodą „Solidarności”. W „Stanie po zapaści” Bocheński oddaje atmosferę wczesnych lat 80-tych. Opisuje nastroje panujące w Polsce po wprowadzeniu stanu wojennego. Z kolei po przełomie ustrojowym 1989 roku Bocheński skoncentrował się na publicystyce.

Jego artykuły regularnie pojawiają się w najważniejszych polskich gazetach; autor najczęściej wypowiada się na temat etyki mediów i obywatelskich powinności ludzi kultury.

Stanisław Starożyński

O Puchar burmistrza Mokotowa

W sobotę i niedzielę 7 – 8 października br. odbył się na boisku Szkoły Podstawowej nr 46 Turniej Piłkarski o Puchar Burmistrza Urzędu m. st. Warszawy Dzielnicy Mokotów. Organizatorami byli: Spółdzielnia Mieszkaniowa „Służew nad Dolinką”, Stowarzyszenie Mieszkańców Służewa i Osiedlowy Klub Sportowy „Służew”. W finale I zespół OKS Służew pokonał II zespół OKS Służew 3:0.



fot. Janusz Poleć

Z prośbą o relację zwróciliśmy do prezesa Osiedlowego Klubu Sportowego „Służew” – **Wiesława Zielińskiego**, głównego organizatora tej imprezy. Oto przebieg rozmowy:

Do rozgrywek zgłosiło się 12 drużyn. Podzielone zostały na cztery grupy. Cztery zwycięskie drużyny awansowały do półfinału, z którego już tylko dwie awansowały do finału, by walczyć o pierwsze miejsce w turnieju, a dwie drużyny pokonane o miejsce trzecie. Tak się złożyło, że do finału weszły dwie drużyny OKS „Służew”, o trzecie miejsce walczyły drużyny FC „Wasi Starzy” z Mokotowa i „Niedzielni Gracze” z Mokotowa. Wygrali „Wasi Starzy” 4:0.

■ Jakie były prognozy przed finałem?

Poziom był wyrównany i trudno było wytypować zwycięzcę.

■ Impreza, jak slysze, bardzo się udała...

Podzielim w pełni tę opinię. Chciałbym podziękować kierownikowi sekcji piłkarskiej, trenerowi Ireneuszowi Wróblewskiemu, który jest bardzo zaangażowanym szkoleniowcem. Czasem też grywa jako zawodnik. W półfinale np. zdobył bramkę. Nie ukrywam, że jesteśmy usatysfakcjonowani. Nie tylko dlatego, że nasze obie drużyny były w finale więc odnieśliśmy cenny sukces. Dla nas ważniejsze od zwycięstw jest to, że udało nam się zebrać i zdyscyplinować dużą grupę chłopców z osiedla, którzy intensywnie trenują, więc pożytecznie spędzają wolny czas.

Zwracam się do prezesa Spółdzielni „Służew nad Dolinką” **Stanisława Baranowskiego**.

■ Pierwsze dwie lokaty dla drużyn OKS „Służew”. O czym to świadczy?

Na pewno o dobrej pracy naszych klubowych trenerów. Efekty to nie tylko dobra gra i wyniki, ale także zaangażowanie. Zarówno młodych piłkarzy, jak też działaczy i trenerów. Jest to miłe dla mnie jako prezesa Spółdzielni, że młodzież garnie się do sportu. W ubiegłym roku były



fot. Janusz Poleć



fot. Janusz Poleć

■ Prezes Stanisław Baranowski i burmistrz Robert Soszyński

■ Od lewej: Prezes Wiesław Zieliński i trener Ireneusz Wróblewski



■ Burmistrz Soszyński gratuluje zwycięzcom



■ Zdobyty puchar daje dużo radości

miejsca 2, 3, a dziś pierwsze i drugie.

■ **Doceniają Was nawet tam na górze – wskazują na niebo, bo pogoda była wyśmienita.**

Na to wychodzi. Bogu za to dzięki. Zwłaszcza, że prognozy nie były obiecujące. To prawda. Mamy szczęście. Miało padać.

■ **Gratulacje za wyniki, nie tylko te sportowe. Mam także na myśli tytuł najlepszej spółdzielni mieszkaniowej na Mazowszu oraz statuetkę „Złotego Orła”.**

Uważnym obserwatorem turnieju był burmistrz Dzielnicy Mokotów – **Robert Soszyński**. Poprosiliśmy o wrażenia:

Cieszę się za każdym razem, kiedy urząd może w jakikolwiek sposób pomóc tej młodzieży, objąć ją opieką, zaangażować się finansowo, czy jakkolwiek inaczej w tego typu imprezy sportowe bądź kulturalne. Widzę bowiem wyraźne korzyści nie tylko sportowe i rekreacyjne, ale także wychowawcze. Młodzież ma okazję do sportowej rywalizacji i pożytecznej rozrywki. Dzięki temu unika wielu pokus, na które są dziś na-

rażeni młodzi ludzie. Ważna jest również prosta radość z uprawiania sportu. Dlatego zarówno Urząd Dzielnicy jak i samorząd terytorialny powinny wspierać i wspierają wszelkie tego typu inicjatywy.

Kieruję także duże słowa uznania dla Spółdzielni „Służew nad Dolinką”, za tę inicjatywę. Cieszy mnie także, że zainteresowanie wykazują dziennikarze lokalnych mediów, którzy relacjonują te spotkania. Dzięki temu ludzie dowiadują się, że samorząd to nie tylko dziury w drogach i kolejki po prawo jazdy. Dzisiejsza impreza przepiękna.

■ **Uprawiał Pan sport?**

Tak, ale nie wyczynowy. Obecnie też grywam w piłkę co najmniej raz w tygodniu i uprawiam rekreacyjnie sporty walki. W moim wieku to już tylko zabawa. Bruce Lee na pewno nie zostaną, ale kondycja jest jeszcze niezła. I o to przede wszystkim chodzi.



■ Znakomita fotoreporterka Wanda Hansen

Maria Szreder

Maria Szreder - przewodnicząca Komisji Kultury, Sportu i Turystyki Rady Dzielnicy Mokotów, o wpływającej kandydacji rady mówi:

„Mokotów – dzielnica najludniejsza w Warszawie i wnosząca do stołecznej kasy najwięcej (blisko miliard złotych rocznie dochodu całkowitego, czyli po uwzględnieniu płaconych przez mieszkańców podatków) jest – z woli Prezydenta Miasta, podejmującego wszystkie decyzje budżetowe – od lat niedoinwestowana. Budżet inwestycyjny Mokotowa zajmuje pod względem wielkości dopiero 16 miejsce spośród 18 dzielnic Warszawy. Włodarze Warszawy

rzadko przybywają na sesje rady Mokotowa.

Ustawa warszawska jest dla dzielnic jako podmiotów bardzo niekorzystna, lecz jeszcze gorsza jest obecna praktyka zarządzania Warszawą – centralizm zamiast dbałości o lokalną samorządność, marketing polityczny zamiast rzetelnych działań. Dlatego mokotowscy działacze – jak mówi Maria Szreder – niepokoją się o swoją dzielnicę i są zdecydowani przeciwdziałać jej dalszej degradacji. Bo obszar, który się nie rozwija, nieuchronnie musi cofać się w rozwoju”.

Maria Szreder jest kandydatką Mokotowa do Rady Warszawy



■ Maria Szreder, Zbigniew Jerzyński

Przy Podbięty

Festyn z udziałem Holendrów

Gimnazjum nr 11, przy ul. Podbięty na Służewie, cechuje wiele inicjatyw i pomysłów na działalność w pracy z młodzieżą. Ostatnio zorganizowano tam festyn pod hasłem: „Jak przygoda ze sportem, to tylko w Warszawie, w Gimnazjum nr 11”. Poświęcony był on w dużej mierze Warszawie – jej przyszłości i teraźniejszości. Wzięli w nim m. in. sympatyczni goście z Holandii.

Organizatorzy postawili sobie konkretne cele. Po pierwsze rozpropagować pomysł budowy hali sportowej i zebrać podpisy pod petycją. Następnie zaprezentować talenty aktorskie, wokalne i taneczne uczniów szkoły oraz wyrobić w młodzieży poczucie, że ona też dzięki swojej pracy i grze może przyczynić się do realizacji pomysłu budowy hali.

Poza uczniami szkoły na scenie występowały inne zrzeszone przy gimnazjum grupy: Bractwo rycerskie, Zespół taneczny „Hand to hand”, Brek dance i Szkoła muzyczna „Missio musica”. Obecni na festynie – **Robert Soszyński** – burmistrz, **Wiktor Czechowski** – wiceburmistrz Mokotowa, zdecydowanie obiecali pełne, możliwe z ich strony, wsparcie w budowie hali sportowej na terenie szkoły.

Brak przy szkole hali sportowej nie przeszkadza młodzieży odnosić ogromne sukcesy w sporcie. Jest ona w czołówce szkół w zawodach o mistrzostwo Mokotowa i Warszawy. Wystawa pucharów i dyplomów robi wrażenie. Duch współzawodnictwa, to również udział w licznych konkursach i olimpiadach przedmiotowych.

Szkoła zajmuje czołowe miejsce na Mokotowie i w województwie mazowieckim pod względem liczby finalistów i laureatów tychże konkursów. Udział szkoły na rzecz terenu, na którym działa, to współpraca z Ośrodkiem Pomocy Społecznej oraz Spółdzielnią Mieszkaniową „Służew nad Dolinką”, w niesieniu pomocy materialnej i rzeczowej rodzinom potrzebującym. Uczniowie szkoły mogą liczyć na dofinansowanie do wycieczek klasowych, paczki żywnościowe, dopłaty do obiadów, a także dru-



■ Widownia była pełna

gie śniadania. W szkole działa również świetlica, której celem jest roztoczenie opieki nad uczniami wymagającymi zainteresowania, troski i ciepła.

Udział Polski w Unii Europejskiej zaowocował na przełomie września i października wymianą polsko – holenderską. Z miasta Nijmegen przyjechało 15 uczniów i 3 nauczycieli. Zamieszkali u polskich rodzin. Uczestniczyli w festynie, w lekcjach, w zajęciach sportowych. Razem z uczniami

gimnazjum zwiedzili Kazimierz Dolny, Puławę, Kozłówek, Janowiec.

Wspólnie poznawano też Warszawę, wysłuchano koncert w Filharmonii. Cały czas rozmawiano po... angielsku i zaprzyjaźniano się. W marcu delegacja młodzieży gimnazjum pojedzie do Holandii.

Można więc pogratulować **Elżbiecie Bazyl** dyrektorce Gimnazjum, tak udanych przedsięwzięć.

Ed

Poezja nad Dolinką

W roku ubiegłym w Służewskim Domu Kultury powołano do życia Warsztaty Literackie dla młodych piszących. Prowadzili je: Jerzy Górzeński – poeta, dramaturg, prozaik, Beata Gula – animator kultury, krytyk literacki, Zdzisław Łączkowski – poeta, prozaik, krytyk literacki, Janusz Termer – krytyk literacki, eseista, Zbigniew Jerzyna – poeta, dramaturg, krytyk literacki, eseista, a także redaktor książki i autor wstępu antologii, która ukazała się w tym roku pod tytułem „Poezja nad Dolinką”.

Zbigniew Jerzyna (1938), wnikliwy specjalista i obserwator, charakteryzuje każdego z dziewięciorga autorów. Najlepszą ocenę uzyskała poezja **Joanny Chołuj**. Jest dojrzała i w pełni ukształtowana. „Oprócz poetyckich cudowności i niespodzianek jest w niej jakaś dojmująca prawda życia”. – ocenia m. in. Jerzyna. Jest tu bardzo ostre postrzeżenie świata, odkrywanie jego bogactwa i różnorodności, piękna i bolesnych kontrastów. Poezja bardzo zmysłowa, ale i refleksyjna.

■ **Katarzyna Jakóbiak**, autorka „Pamiętnika nastolatki”, również „poruszyła” recen-

zenta: – Zdumiewa dojrzałość pisarska u tak młodej osoby. Jej poważne spojrzenie na świat, na „ważne zdarzenia”, na ludzi. Nieoceniona odpowiedzialność w myśleniu i odczuwaniu. I to przymierze serca i rozumu.

■ **Agnieszka Jermowłowicz** jest bezkompromisowa w ocenie ludzi i świata. I w odwadze myślenia „nieprzekupna”. Jest szczególnie uczulona na tandetę i bełkot naszej agresywnej codzienności. To cenna i już wyraźnie określona propozycja poetycka.

■ Bliskie tej poetyce są groteski **Pawła Balcerzaka**. On widzi świat w karykaturze. I z

tej deformacji stara się wydobyć jakąś prawdę o świecie.

■ **Marta Poppek** to poetka poszukująca. Są to wiersze oryginalne, a najciekawszy jest w nich ogląd świata z wielu stron, z różnych perspektyw.

■ **Krzysztofa Jakubowskiego** inspirowuje poezja francuska.

■ **Anna Maria Morawska** dzieli się z nami życiowym doświadczeniem... Są to wiersze bardzo doświadczonej i mądrej kobiety.

■ I jeszcze dwie najmłodsze Autorki; **Izabela Piskozub** i **Marlena Jaszczak**.

Pierwsza zbuntowana i ironiczna, wyrażnie skłaniająca się w stronę ambitnej satyry. Marlena Jaszczak ma zaledwie 14 lat. Ale można jej pozazdrościć wyjątkowego wycucia słowa i zdolności przekazywania prawdy we wzruszającej dziewczęcej prostocie.

Edward Kuczyński



List otwarty do Prezydenta RP

8 października br. Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Mieszkaniowego skierował List otwarty do Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Kaczyńskiego, zatytułowany – „W obronie mieszkalnictwa i spółdzielni mieszkaniowych”

Polskie Towarzystwo Mieszkaniowe z niepokojem i troską obserwuje przejawy kryzysu w polskim mieszkalnictwie. Istniejąca od wielu lat dysproporcja – piszą sygnatariusze Listu – między liczbą gospodarstw domowych, a liczbą mieszkań, wynosząca, według szacunków od 1,5 do 2,0 mln mieszkań, stała się trwałym elementem naszej rzeczywistości. Z tak ogromnym brakiem mieszkań, nasz kraj lokuje się na jednym z ostatnich miejsc w Europie. Sytuację pogarsza jeszcze brak środków na realizację remontów i modernizację istniejących zasobów, powodując dekapitalizację starych mieszkań i budynków, a także infrastruktury osiedlowej.

Prawo do mieszkania jest integralną częścią niezbywalnych praw człowieka, tak jak prawo do życia, czy ochrony godności ludzkiej. Obecna emigracja zarobkowa najbardziej aktywnej części młodego pokolenia to nie tylko efekt bezrobocia, ale także sku-

tek braku realnych perspektyw zdobycia w kraju własnego dachu nad głową.

Niedostatki polityki mieszkaniowej idą w parze z nieudolnością w sterowaniu procesami urbanizacji i przypadkowością rozwiązań w przestrzennym zagospodarowaniu kraju.

Słuszna decyzja o powołaniu resortu budownictwa nie przyniosła dotychczas oczekiwanych rezultatów w ośrodkach decyzyjnych. Nie wykorzystuje się wiedzy środowisk naukowych i praktyków zajmujących się rozwiązywaniem kwestii mieszkaniowej.

Polskie Towarzystwo Mieszkaniowe, pozarządowa organizacja pożytku publicznego, działająca praktycznie od 1929 roku, wyraża przekonanie, że racjonalne rozwiązanie budownictwa mieszkaniowego może być czynnikiem wzrostu gospodarczego. Stworzy się bowiem przesłanki powstania nowych miejsc pracy, pobudzi rozwój wielu innych dziedzin gospodarki. Brak rozwią-

zań w tym zakresie powoduje w sensie makroekonomicznym sprzężenie zwrotne, a więc nasilenie bezrobocia, emigracji zarobkowej, zmniejszenie dochodów państwa.

W sensie społecznym niedocenaenie mieszkalnictwa oznacza:

- narastanie zjawisk patologii i wykluczenia społecznego,
- utrudnienia w prawidłowym rozwoju rodziny, zahamowanie wzrostu demograficznego,
- pogłębienie zróżnicowania w przygotowaniu do życia młodych pokoleń,
- powstawanie „gett” mieszkaniowych w obrębie miast (dzielnice „bogate” i „biedne”).

PTM przekazując List liczy na życzliwe zainteresowanie i poparcie dla zawartych w nim postulatów. List kończy stwierdzenie – Zaniedbania w dziedzinie mieszkalnictwa grożą zapaścią cywilizacyjną kraju i zwiększają dystans dzielący nas od krajów Unii Europejskiej.

Metro tylko dla sprawnych?

Stuletnie marzenie warszawiaków – Metro – stało się rzeczywistością. Działa nie tylko w Centrum, ale dochodzi do dalekich peryferyjnych dzielnic, jak np. Ursynów. Niestety na bardzo ruchliwej stacji „Służew”, obsługującej około 30.000 pasażerów dziennie, nie zainstalowano ruchomych schodów lub wind.

W rezultacie z metra nie mogą korzystać niepełnosprawni, ludzie starsi, kobiety ciężarne, chorzy na serce, kobiety z dziećmi na rękach, jak również osoby przewożące ciężkie bagaże.

Dla wszystkich wyżej wymienionych 54 (słownie pięćdziesiąt cztery) stopnie schodów, które trzeba pokonać, aby korzystać z metra, są wielkim problemem.

Obecnie trwają prace przy budowie nowego skrzyżowania alei KEN z ul. Wałbrzyką. Poruszanie się tymi ulicami jest niemożliwe, a co najmniej wysoce utrudnione. Ruchliwość na stacji metra „Służew” znacznie więc wzrosła. Tym pilniejsza staje się potrzeba uruchomienia na stacji „Służew” schodów ruchomych, bądź wind.

Ten list piszę w imieniu kilku tysięcy niepełnosprawnych mieszkańców „Służewa” jak również wszystkich innych podróżnych, którzy z racji wieku czy innych przyczyn muszą piąć się, czasem po kilka razy dziennie, po tych 54 schodach. Bardzo prosimy Dyrekcję Metra, jak rów-

niez radnych Mokotowa, naszych posłów (pana dr Artura Górskiego w szczególności – dop. red.) o pomoc w realizacji schodów lub wind. Występowaliśmy do różnych decydentów stolicy. Jak na razie nie doczekaliśmy się nawet odpowiedzi. Mamy nadzieję, że ten głos nie pozostanie bez echa.

Niedługo będą wybory do samorządu Mokotowa i Rady Warszawy, może realizacja tego przedsięwzięcia będzie tematem obietnic przedwyborczych, a wówczas my mieszkańcy okolicznych domów korzystający z metra, odwdzięczymy się im swoimi głosami.

**Henryk Marian Białczyński
ul. Noskowskiego**

Od Redakcji: Pan Białczyński kontaktował się z nami i przesłał niniejszy list. Zobowiązaliśmy się, za wiedzą i wolą Spółdzielni „Służew nad Dolinką” do jego zamieszczenia na łamach Magazynu „Nad Dolinką”.

Tych kandydatów na radnych, którzy włączą do swojego programu realizację schodów i wind do metra „Służew” będziemy promować.

Od Spółdzielni „Służew nad Dolinką: Zarząd Spółdzielni wystąpił do Dyrekcji Metra z propozycją ewentualnego współfinansowania budowy wind w związku z realizacją budynku mieszkalnego na nadmetrze.

Fundacja Służewska

Każda osoba fizyczna może przekazać 1% swojego podatku dochodowego Organizacji Pożytku Publicznego. Taką instytucją jest Fundacja Służewska, powstała w 1997 roku, która działa na rzecz ogółu społeczności Warszawy oraz społeczności lokalnej Starego Służewa.

Fundacja podjęła się m.in. przeprowadzenia pełnego ratunkowego remontu kościoła św. Katarzyny, ochrony zabytków znajdujących się na terenie Wzgórza Służewskiego, jak również zachowania unikatowych wartości krajobrazowych, historycznych i architektonicznych związanych ze Starym Służewem.

Jest to jedyna, w miarę nienaruszona, donacja Piastowska w Stolicy, związana z założeniem w XI wieku ośrodka misyjnego i erygowaniem parafii w 1238 roku. Jest to także jedyne miejsce w Warszawie, gdzie publicznie zachowuje się i pielęgnuje pamięć o piastowskich korzeniach Miasta i Księstwie Mazowieckim. Jest to też bardzo znaczące miejsce Pamięci Narodowej, powiązane z wieloma wątkami historii Polski.

**FUNDACJA SŁUŻEWSKA
UL. FOSA 17,
02-768 WARSZAWA
BANK PKO BP XIII
ODDZIAŁ/WARSZAWA
05-1020-1068-0000-
-1402-0070-3231**

Brońmy spółdzielczej tożsamości

„Spółdzielczość dowartościowuje człowieka chroniąc słuszne interesy osoby ludzkiej”. Autorem tej opinii jest Papież Jan Paweł II. Trudno zatem o większy autorytet. Tymczasem nie brak polityków, którzy z uporem maniaka twierdzą, że to relikty komunistycznej epoki. Nie trafia im to przekonania trudny do podważenia argument, że spółdzielczość to ruch społeczny, który rozwinął się nie tylko w Polsce, ale niemal w całej Europie i to ponad 200 lat temu.

Co gorsze politykom wtórują niektóre media. Niekorzystne dla spółdzielczości teksty znalazły się m. in. w telewizyjnych programach Elżbiety Jaworowicz, na łamach tygodnika „Wprost”, „Gazety Wyborczej”, „Życia Warszawy”. Wiele z tych tekstów to efekt tego, że dziennikarze gonią za sensacjami dla poprawy spadającego nakładu.

200 lat temu

Tymczasem trudno zaprzeczyć, że spółdzielczość to nie wytwór komuny skoro pierwsze spółdzielnie budowlane powstały w Anglii na początku XIX wieku. W Polsce w 1890 r. w Bydgoszczy i Poznaniu. Do wybuchu I wojny światowej na ziemiach polskich było ich około 40. Dziś spółdzielczość to prężny i stale rozwijający się ruch – zwłaszcza w krajach Europy Zachodniej. W okresie zmian politycznych, społecznych i gospodarczych w 1989 r. spółdzielczość mieszkaniowa wkroczyła z blisko 3-ma milionami członków.

Transformacja ustrojowa przyniosła wprawdzie Polsce korzystne zmiany, ale

jednocześnie rozczarowanie. Tak zwana gospodarka rynkowa doprowadziła do tego, że mieszkanie stało się towarem. Urynkowiono również ceny energii, wody i innych usług. Udział wydatków mieszkaniowych w budżetach rodzinnych znacznie się zwiększył. Bezrobocie, ubóstwo i frustracja stały się prawdziwymi przyczynami niepokoju w spółdzielniach mieszkaniowych.

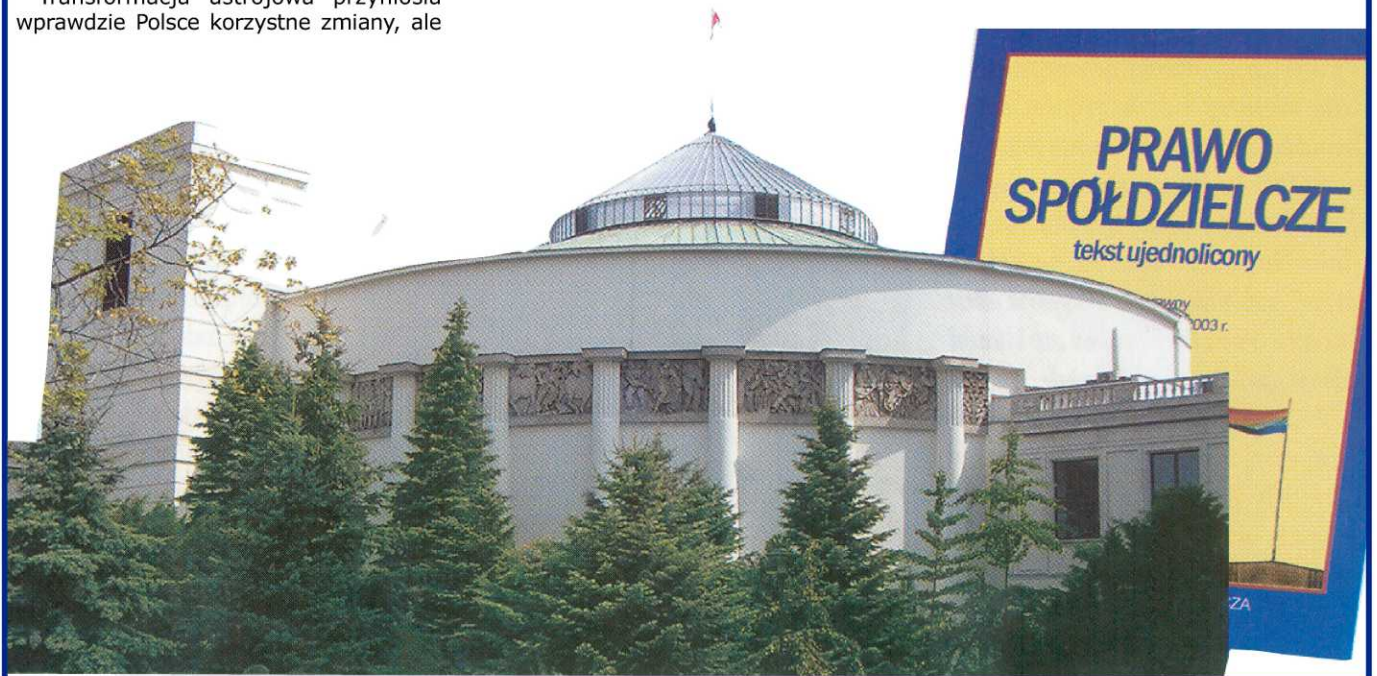
Sytuację pogarsza systematyczne wycofywanie się państwa z finansowego wspomaganie sektora mieszkaniowego. Budownictwo mieszkaniowe w porównaniu z poprzednim okresem PRL jakby stanęło.

Mieszkalnictwo w niełasce

Jeszcze w 1992 r. 6,1% wydatków z budżetu państwa tj. 2% PKB kierowano na wspomaganie mieszkalnictwa, z każdym rokiem ten udział państwa malał, by w

roku 2003 spaść do 1,1%, czyli 0,3% PKB. Wskaźnik budowy nowych mieszkań od ponad dziesięciu lat plasuje Polskę na jednym z ostatnich miejsc w Europie, przy deficycie mieszkań przekraczającym liczbę 1,5 miliona.

Zbliżają się wybory samorządowe, politycy prześcigają się w krytykowaniu spółdzielczości, po to tylko, by zyskać w sondażach. Góruje w tym negatywnym postrzeganiu spółdzielczości mieszkaniowej PiS, ale zdarza się, że wtórują mu inne opcje polityczne. W rezultacie pojawiają się bezpodstawne i krzywdzące opinie o strukturze kosztów i wydatków utrzymania lokali. Trzeba się temu przeciwstawić poprzez upowszechnianie rzetelnej wiedzy o czynnikach determinujących ich poziom, za co tak naprawdę płacą członkowie i kto o tym decyduje. Przeciwnicy spółdzielczości mieszkaniowej nie dostrzegają tego, że władze publiczne stale ograniczają pomoc dla rodzin nie będących w stanie ponieść w pełni wydatków mieszkaniowych. Rosną więc za-



ległości płatnicze rodzin, ale także zmniejsza się płynność finansowa spółdzielni. Nowe rozwiązania ustawowe, rzekomo chroniące ubogich przenoszone są na spółdzielnie, a więc na spółdzielców również niezamożnych.

Była jest i będzie

Tak jak o demokracji mówi się, że jest dobra, ponieważ inne systemy są gorsze, tak jest ze spółdzielczością. Spółdzielczość była, jest i będzie, to politycy, którzy chcą zniszczyć spółdzielczość znikną, a spółdzielczość pozostanie.

Również samorząd lokalny nie wykazuje większego zainteresowania spółdzielczością, ponieważ stał się mocno upolityczniony.

Na przykład na Mokotowie i Ursynowie rady dzielnic to członkowie tylko trzech klubów partyjnych – PIS, PO i SLD. Praktycznie wszystkie głosowania odbywają się na zasadach dyscypliny partyjnej. Najważniejsze dla radnych są problemy polityczne spływające z góry. Sprawy mieszkańców są na dalszym planie, stąd znikome zainteresowanie problemami mieszkaniowymi i wspomaganie społeczne i spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego, choć jest to jego ustawowy obowiązek.

Prawa lokatorskie

Zgodnie z art. 4 Ustawy o ochronie praw lokatorów gmina powinna zapewniać lokale socjalne i zamienne oraz tworzyć warunki zabezpieczenia potrzeb mieszkaniowych wspólnot samorządowych. Społeczność spółdzielcza powinna się domagać takich zmian w ustawie o ochronie praw lokatorskich, by gminy ponosiły koszty w przypadkach, gdy lokator nie jest w stanie płacić czynszów do czasu zrealizowania wyroku sądowego tj. zapewnienia lokalu socjalnego.

Władze publiczne powinny przejąć koszty związane ze szczególną osłoną socjalną, tworzoną w znowlizowanym w 2004 r. kodeksem postępowania cywilnego, zakazującym eksmisji na bruk. Zajmowanie mieszkania przez osoby w stosunku do której wdrożona jest eksmisja do lokalu socjalnego, jest niczym innym jak przekształceniem tego mieszkania w lokal socjalny do czasu przeniesienia tej osoby do lokalu socjalnego dostarczonego przez gminę. Gmina powinna uiszczać zarządcy nieruchomości, bądź właścicielowi, opłaty za mieszkanie okresowo przekształcone w lokal socjalny.

Nie taka polityka

Niezbędnym jest również przywrócenie możliwości budowania mieszkań lokatorskich. Tę możliwość zlikwidowała zmiana ustawy o niektórych formach wspierania budownictwa mieszkaniowego.

Z niepokojem należy spoglądać na politykę mieszkaniową państwa zapisaną na lata 2004 – 2014, w której to występują priorytety budowy mieszkań na własność, podczas gdy długo jeszcze przeciętne gospodarstwo domowe w Polsce nie będzie posiadało odpowiedniej zdol-

ności kredytowej i nie będzie mogło oszczędzać na kupno mieszkania.

Również niekorzystna jest polityka fiskalna wobec spółdzielni. Zlikwidowano ulgi w podatku dochodowym od osób fizycznych z tytułu wkładu na budowę mieszkania, likwidacji uległa ulga z tytułu nakładu na remonty i ma ulec również zwolnienie spółdzielni z opłat podatków CIT, co przyczyni się do wzrostu obciążeń członków spółdzielni, ponieważ spółdzielnie będą musiały odprowadzać podatek dochodowy w wysokości 19% od przytku z najmu lokali i dzierżawy terenu. Przyjęte rozwiązania w zakresie podatku VAT są również nieprzyjemne dla obywateli. Dodajmy do tego, że Ustawa o zaopatrzeniu w wodę skutecznie ułatwia monopolistyczną pozycję przedsiębiorstw zaopatrujących w nią, zaś przedsiębiorstwa energetyczne mają w nowej ustawie zagwarantowane prawo do zmiany taryf.

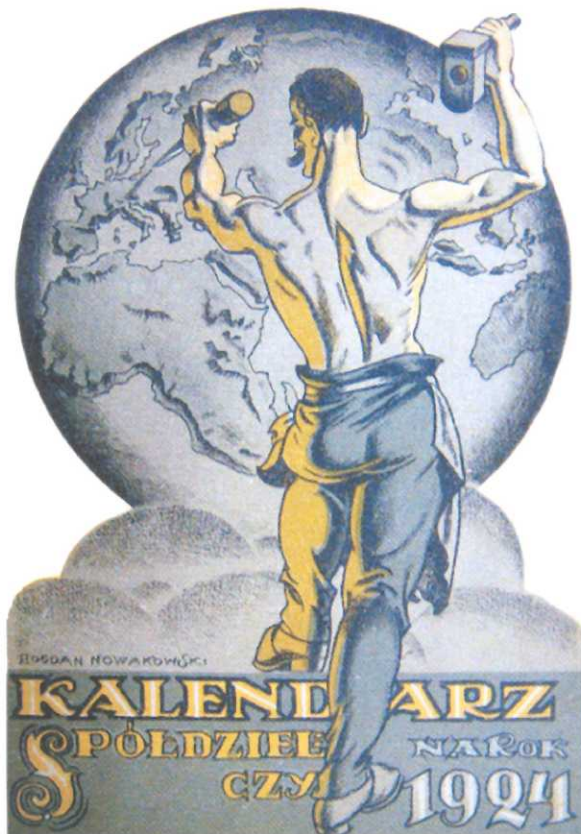
Martwi także to, że samorządy terytorialne w niewielkim stopniu współpracują ze spółdzielniami mieszkaniowymi, a warunkiem podstawowym uzyskania środków unijnych jest ujęcie projektów spółdzielczych w lokalnych programach rewitalizacyjnych uchwalonych przez samorządy.

4 miliony członków

Dziś spółdzielnie mieszkaniowe, to ponad 4 miliony członków. Kształtowanie działalności spółdzielczej powinno być wolne od podtekstów politycznych, a respektować powinno zasady prawa, efektywności ekonomicznej i rzetelności społecznej. Takie też powinny być przesłanki kształtowania norm ustawowych, określających warunki działania spółdzielni. Niestety tak nie jest. W Sejmie trwają wciąż prace nad projektami zmiany ustawy spółdzielczej i ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Są to propozycje, których jedynym źródłem są przesłanki polityczne, a nie merytoryczne. Politycy proponują powrót do skompromitowanej idei powszechnego uwłaszczenia przeprowadzonego na majątku spółdzielni mieszkaniowych. Decydowanie o przekształceniach organizacyjno-majątkowych powinno być pozostawione samym zainteresowanym, a więc członkom spółdzielni. Propozycje poselskie są zaprzeczeniem tych zasad. Od wielu też lat trwają manipulacje wokół prawa spółdzielczego.

Krucjata trwa

Trawa kruczata przeciw idei spółdzielczości. Cel – zastąpienie bezpiecznej dla członków formuły spółdzielczej wspólno-



**Muzeum Historii Spółdzielczości w Polsce.
00-013 Warszawa, ul. Jasna 1**

tą mieszkaniową. Jest to przygotowanie gruntu dla agresywnych, spekulacyjnych, zagranicznych funduszy inwestycyjnych, które mogłyby przejmować zadłużone nieruchomości.

Transformacja ustrojowa przywróciła wolność polityczną i ekonomiczną, niestety tym pozytywnym zmianom nie towarzyszy aktywność szerokich kręgów społecznych. Największe zarzuty są kierowane tylko do spółdzielców. Podejmowane decyzje polityczne i gospodarcze nie są odbiciem szerokich kręgów społeczeństwa, lecz odzwierciedleniem układów i interesów aktywistów politycznych, gospodarczych, co pogłębia frustrację społeczeństwa.

Publikacje prasowe na temat spółdzielczości przesycane są fałszem i cynizmem. Rada Etyki Mediów i Centrum Monitoringu Wolności Prasy bronią wolności mediów, zupełnie pomijając odpowiedzialność za słowo.

Mocne atuty

Wyrazić jednak należy nadzieję, że spółdzielczość, w tym również mieszkaniowa, się obroni. To bowiem forma trwała, przed którą otwierają się ciągle nowe pola działania. Zwłaszcza, że spółdzielnia jest autonomicznym zrzeszeniem osób, które zjednoczyły się dobrowolnie w celu zaspokojenia swoich wspólnych aspiracji i potrzeb ekonomicznych, społecznych i kulturalnych. Spółdzielnie opierają swoją działalność na mocnych atutach. Stanowią je zasady samopomocy, samoopowiedzialności, demokracji, sprawiedliwości i solidarności.

Odpowiedź Zarządu

Co z monitoringiem Osiedla?

Zakończyliśmy już wszystkie procedury i ustalenia związane z budową własnego systemu monitoringu osiedla i z dniem 10 sierpnia 2006 r. wprowadzono na teren budowy, wyłonionego w drodze konkursu wykonawcę.

W dniu 25 września br. podpisano ostatnią umowę pomiędzy Zakładem Obsługi Systemu Monitoringu miasta, a Spółdzielnią Mieszkaniową „Służew nad Dolinką”. Umowa dotyczy współdziałania w budowie i włączenia „monitoringu osiedla” do systemu „monitoringu wizyjnego” m. st. Warszawy.

Osiągnięto porozumienie i zgodność władz miasta, policji, mieszkańców oraz zatwierdzony został przez naszą Radę Nadzorczą Spółdzielni program budowy systemu monitorowania osiedla.

Umowa pomiędzy wykonawcą monitoringu, a Zarządem Spółdzielni, obejmuje: wykonanie dokumentacji projektowo-budowlanej i technicznej, budowę kanalizacji (ok. 4 kilometrów), ułożenie kabli światłowodowych na terenie osiedla i w budynkach, instalację 32 kamer TV (minimum 6 kamer wysokoobrotowych w br.), budowę Centrum Monitoringu przy ul. Bacha 31 oraz uruchomienie systemu i przygotowanie dołączenia „monitoringu osiedla” do systemu „monitoringu wizyjnego” m. st. Warszawy.

Zakończenie pierwszego etapu budowy przewidziano na dzień 30 listopada 2006 r.

**Zarząd Spółdzielni
„Służew nad Dolinką”**


Statut

najważniejszy dokument


Na podstawie uchwały Zebrania Przedstawicieli nr 2/2005 Spółdzielni Mieszkaniowej „Służew nad Dolinką” z dnia 5 marca 2005 uchwalony został Statut. Moc prawną Statut uzyskał i zaczął obowiązywać dopiero od 21 sierpnia 2006 r., kiedy to na podstawie postanowienia Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy został wpisany do Rejestru Przedsiębiorców.

30 stronicowy dokument to najważniejszy zbiór przepisów regulujących strukturę, zadania i sposób działania Spółdzielni.





Zapraszamy do ŚWIETLIC




Stowarzyszenie Mieszkańców Służewa oraz Spółdzielnia Mieszkaniowa „Służew nad Dolinką”


Dofinansowanie ze środków miasta st. Warszawy

ul. Elsnera 32 lok. 1
czynna poniedziałek-piątek,
od godz. 15.00-19.00

Jeśli masz problemy z nauką, z wypełnieniem swojego czasu wolnego lub potrzebujesz pomocy w trudnej sytuacji
!!!ZAPRASZAMY!!!



Oferujemy



- ✚ Zajęcia sportowe - gry i zabawy na wesoło.
- ✚ Zajęcia edukacyjne i reedukacyjne (pomoc w nauce i odrabianiu lekcji oraz zajęcia warsztatowe).
- ✚ Kółko językowe, plastyczne, muzyczne, modelarskie, komputerowe, teatralne, gastronomiczne i wiele innych, które na pewno Was zainteresują...
- ✚ Członkostwo w Klubie Podróżnika, Dyskusyjnym Klubie Filmowym, Klubie Książki,...
- ✚ Wycieczki i podróże małe i duże, imprezy plenerowe i wewnętrznoświatlicowe
- ✚ Zapraszamy Gości Specjalnych

... przyjdź i przekonaj się sam!

Nowa płyta wydana przez Służewski Dom Kultury

„Kraina zaczarowanych piosenek dla dzieci dużych i małych”

Od czternastu lat kolejne pokolenia dzieci uczestniczących w zajęciach w Służewskim Domu Kultury śpiewają oryginalne, unikatowe piosenki, komponowane dla nich przez służewską kompozytorkę i działaczkę społeczną – Marię Szreder. Służewski Dom Kultury postanowił wreszcie zebrać nagrania tych piosenek i wydać je na płycie, która – jak mówi autorka – ma przynieść słuchaczom radość, a także zachęcić do wspólnego śpiewania. Są tu nagrania z pierwszego służewskiego musicalu – „Orfeusz i Eurydyka w Krainie Tęczy”, a także z „Wianków na Potoku Służewskim” i „Asterojdy”, jest też od lat śpiewana na Służewie kolęda „Narodził się w stajence”. Autorką wszystkich piosenek (słów i muzyki) jest Maria Szreder, a wykonawcami - dzieci ze Służewa, często już dziś dorosłe...

Maria Szreder

Potok Służewski czeka na pomoc

Wartości przyrodnicze, a zwłaszcza będąca ich podstawą woda, odgrywają wybitną rolę w formowaniu ekosystemów miejskich. Wywierają wielce korzystny wpływ na warunki życia i pracy ich mieszkańców.

Dlatego ojcowie miast doceniający znaczenie kultury ekologicznej, czynią wszystko, aby chronić przed dewastacją i odpowiednio zagospodarowywać istniejące na ich terenie akwenu, a te, które w przeszłości uległy zaniedbaniu, przywracają do życia. Za przykład może posłużyć Tamiza - rzeka, która jeszcze kilkanaście lat temu niosła brud i fetor, teraz jest wypełniona czystą wodą, przyjazną pstrągom i ludziom.

O tym, że urządzenie Warszawy ulega deformacjom i szpetocie dobrze wieźdzą jej władze, odpowiedzialne za zagospodarowanie przestrzenne. Ale czy starają się o to, aby skutecznie przeciwdziałać takim trendom rozwojowym? Wydaje się, że nie. Świadczy o tym wydawanie warunków zabudowy i decyzji na sadowienie kolejnych inwestycji w tak newralgicznej ekologicznie strefie, jak dorzecze Potoku Służewskiego, zwanego przez mieszkańców Służewa, nie bez powodu, „Smródka”. Sprawia to, że budowlana pogoń za maksymalizacją korzyści finansowych, kosztem nadrzędnych wartości publicznych, skutkuje postępującą dewastacją wartości przyrodniczych i kulturowych tego obszaru. Znaczna część terenów nad głównym nurtem Potoku i jego dopływami już zabudowano. Powstały wielkie osiedla mieszkaniowe z infrastrukturą i ciągle wznosi się kolejne obiekty, także typu komercyjnego i administracyjnego.

Tymczasem wyschły - na skutek głębokiego drenażu inwestycyjnego m. in. na odcinku wilanowskim - stare stawy przyjmujące nadmiar wód opadowych, których sezonowo nie mógł pomieścić Potok. Atrofii ulegają oczka wodne także na odcinku służewskim. Zanika bujna jeszcze niedawno w tej strefie flora i fauna. Drzewa w zbytkowym parku wilanowskim usychają. Do przeszłości należy już synchronizacja widokowa między zespołami pałacowo-ogrodowymi w Wilanowie, Natolinie i Ursynowie.

Silnie zredukowane wody Potoku, zamieniono w kanał ściekowy dla Włoch, Ochoty i Wilanowa. Potok stał się źródłem trucizny i fetoru, zaś w czasie obfitych deszczów przybiera nagle niosąc ze sobą wylewy powodziowe od Gucin Gaju do ujścia Potoku. Te szkody i zagrożenia to skutek sprzecznej z wymogami rozwoju zrównoważonego zabudowy terenów Potoku i bezmyślnej regulacji jego koryta.

Zdumienie budzą kolejne inwestycje wielkokubaturowe i plany dalszej zabudowy wzdłuż ulic Arbusowej, Klimczoka i innych, czyli na przedpolu należących do dziedzictwa narodowego i europejskiego - historycznych zespołów pałacowo-ogrodowych w Wilanowie, Natolinie i Ursynowie.

Uwagi krytyczne i propozycje rozwiązań optymalnych, dotyczące zagospodarowania terenów dorzecza Potoku Służewskiego, są ignorowane przez urzędników sto-

łecznej administracji. Co gorsze wszelkie próby podjęcia ekologicznych kroków zaradczych nie mogą się doczekać realizacji. Tak, jakby stanowiły tylko zasłony dymne dla procedury dewastacji. Do takich należy, na przykład przygotowane w 1998 roku w Zarządzie Miasta z udziałem brytyjskiej firmy WS Atkins, studium ochrony i rozwoju Potoku, zapomniane niemal natychmiast po wypłaceniu honorarium za jego opracowanie. Podobną wymowę miała koncepcja wybudowania „kanału ulgi” mającego odprowadzać nadmiar wód powodziowych z zatorów w rejonie ulicy Vogla.

Obiecanki te przeminęły z wiatrem. Na wokandę dnia wyłania się teraz kolejny plan tworzenia Parku Dolina Służewska, który jak wynika z jego założeń nie odpowiada potrzebom urządzenia terenu w myśl zasad rozwoju zrównoważonego miasta.

Powtarza się także przyobiecane przez Przedsiębiorstwo Porty Lotnicze (jednego z głównych trucicieli Potoku) założenie wybudowania zbiorników retencyjnych na terenie należącym do Lotniska Okęcie. Ale przecież taka inwestycja, mogąca rozwiązać część związanych z wodą problemów portu lotniczego, nie zapobiegnie wylewom powodziowym w dalszym biegu Potoku, zwłaszcza na odcinku od Gucin Gaju aż do ujścia. Może więc ona być jedynie przedsięwzięciem cząstkowym, rekompensującym niektóre szkody wyrządzone ekosystemowi.

Osiągnięcie pożądanego stanu zagospodarowania wymaga - i trzeba to zaakceptować - zgodnego z zasadą zrównoważonego rozwoju miasta podejścia kompleksowego do urządzenia całego dorzecza Potoku Służewskiego. A w związku z tym zachodzi konieczność:

- usunięcia (na koszt sprawców) przyczyn, które zamieniły ten ciek w Smródkę, to jest źródeł zanieczyszczeń znacznej części obiektów powodujących zatrucie wody i groźne w skutkach wylewy powodziowe,
- zaniechanie wdrożeń i planów niosących kolejne zagrożenia wynikające z postępującą degradacją Potoku i terenów przyległych,
- zastąpienie wydających decyzje lokalizacyjne dla budów w tej strefie decydentów ludźmi kompetentnymi fachowo i społecznie,
- przygotowanie i szybkie wdrożenie planów zagospodarowania całego dorzecza Potoku (a nie tylko bliskiego nabrzeża).
- utworzenie strefy widokowo-rekreacyjnej składającej się z Parku Dolinka Służewska (między ul. Puławską i Gucin Gajem) i parku obejmującego obszar od Skarpy Ursynowskiej do linii biegnącej od ul. Kosiarzy w Wilanowie do Lasu Natolińskiego (dopiero na wschód od tej linii można by lokować osiedla-ogrody o zabudowie niskiej). Taka strefa jest niezbędna dla mieszkańców okolicznych osiedli, dla regeneracji powietrza w



foto. ED



foto. ED

■ Pomnik upamiętniający bohaterstwo powstańców styczniowych z 1863 roku

mieście i dla odciążenia od weekendowej rekreacji Parku Kultury w Powsinie (któremu zagraża rozdeptanie),

■ zapewnienia dla tych potrzeb środków finansowych, technicznych i wykonawców (środki finansowe można zapewnić przez spowodowanie zaniechania wielkich wydatków na budowę prestiżowych ratuszy w Wilanowie, na Ursynowie, zahamowanie, wybujających premii dla samorządowców, oraz lepsze wykorzystanie funduszy unijnych).

Mieszkańcy Warszawy - stolicy państwa konstytucyjnie demokratycznego, strzegącego dziedzictwa narodowego i kierującego się zasadami rozwoju zrównoważonego, nie mogą tolerować tak rażącej niegospodarności, jaka rozkwita nad Potokiem Służewskim. Czas skończyć z taką praktyką!

dr Stanisław Abramczyk



Tylko dla „Nad Dolinką”

Sztuka uwodzenia



To podobno jedna z najbardziej wyrafinowanych umiejętności. Kobieta, która ją opanovała do perfekcji nie musi być piękna, by mieć wielkie wzięcie. Na czym to polega? Mówi na ten temat jedna z najwybitniejszych polskich aktorek, która zastrzegła sobie anonimowość. Możemy jedynie, uchylając nieco rąbka tajemnicy zapewnić, że nasza rozmówczyni jest równie znakomitą aktorką, co wybornym znawcą męskiej psychiki. Oto kilka prawd, które panie powinny sobie wziąć do serca.

■ Kobiety szczere, spontaniczne, otwarcie ujawniające swoje nastroje, mają znacznie większe wzięcie, niż kobiety zimne i wyrachowane. By zbliżyć się do mężczyzny kobieta nie może być zbyt otwarta. Nie powinna też zbyt obcesowo skracać dystansu. Mężczyznę trzeba oswoić i to zarówno psychicznie jak i fizycznie. Należy działać bez nadmiernego pośpiechu. To pozwala później zbliżyć się do niego bez obaw. Francuskie powiedzenie „bądź piękna i czekaj”, nigdy nie traci na aktualności. Często gesty, spojrzenia, zachowania – mówią mężczyźnie więcej niż słowa. Niedoświadczone uwodzicielki, słabo zorientowane w miłosnym kodzie, popełniają natomiast wiele gaf. Największą jest niecierpliwość. Mężczyzna lubi zdobywać. To mu przynosi satysfakcję.

■ Nawet niezbyt ładna kobieta, lecz z pełną wyrazu twarzą, na której maluje się radość a nawet smutek, czy cierpienie, fascynują mężczyznę bardziej niż piękna, lecz

zamknięta w masce obojętności. Kobieta chłodna wydaje się mężczyźnie niezdobytą twierdzą.

■ Patrz mu w oczy, ale nie za długo, aby go nie spłoszyć. Twoje spojrzenia powinny być krótkie, ale wymowne. Głębokie i uważne. To daje do zrozumienia, że chcesz nawiązać kontakt nie tylko wzrokowy. W miarę zacieśniania się więzi, należy patrzeć w oczy coraz dłużej. Dzięki temu panowie czują się dowartościowani.

■ Okażmy zainteresowanie, aby wzbudzić zainteresowanie. Jeśli mężczyzna nie jest notorycznym uwodzicielem, potrzebuje zachęty do flirtu. Zwłaszcza jeśli jest nieśmiały, brak mu doświadczenia, trzeba mu pomóc.

■ Są kobiety, które zawsze otacza wianuszek wielbicieli, podczas gdy inne mają kłopoty ze zwabieniem choćby jednego adoratora. Jak to wyjaśnić? Wbrew pozorom nie jest to takie trudne. Jak się bliżej przyrzyć, to takie nadmierne powodzenie nie

jest dziełem przypadku. Doświadczone w tej sztuce panie potrafią bowiem wysłać pozornie tylko ukryte erotyczne sygnały, które wabią mężczyzn przyciągając ich niczym magnes. Półuśmiech, wysoko podniesiona głowa, leciutko rozkołysane biodra i ...męski ściele się trup.

■ Nie należy jednak przeciągać struny, a zwłaszcza łapać dwóch srok za ogon. Niektóre panie, pewne swego powodzenia, próbują grać na dwa fronty. Flirtują z panem X, a jednocześnie posyłają znaczące spojrzenia panu Y. To błąd. Można przecież po kolei mieć jednego i drugiego, a nie od razu obu naraz. Mężczyzna, gdy się zorientuje, że kokietująca go kobieta zachowuje się w podobny sposób do kogoś innego, straci zaufanie, wręcz stanie się podejrzliwy. To go odsunie.

A przekonanie, iż to on sam jest tym szczęśliwym wybrańcem, natychmiast go dowartościowuje.

Spisał Mar

Single są coraz modniejsze

Kiedyś na kobietę po 25 roku, mężczyznę po 30-tce, którzy nie założyli rodziny, mówiło się „stara panna”, czy „stary kawaler”, dziś nazywa się ich singlami. Mimo, że dzięki niezależności i wolności single mają czas na realizowanie swoich pasji, rozwoju osobistego, kariery zawodowej, to jednak w szczerzej rozmowie każde z nich przyznaje, że marzy o wielkiej miłości. Że brzydą im wieczory w pustym domu.

W ciągu ostatnich 10 lat liczba samotnie żyjących mężczyzn i kobiet wzrosła o połowę i sięgnęła 13 procent. Perspektywy na najbliższe lata są takie, że w ciągu następnych 10 lat, aż 40 proc. kobiet nie znajdzie męża. Powodów jest wiele i to rozmaitej natury. Zdarza się, że panie stawiają kandydatom na męża zbyt wygórowane wymagania, albo po prostu nie mają ochoty na małżeństwo i związane z nim obowiązki. Wola więc być samotne.

Na przeszkodzie stają często praca, wieczorowe studia. Poza tym do wolności można się przyzwyczaić. Można robić co się chce, kiedy i jak się chce i nie trzeba nikomu się tłumaczyć ze swoich zachcianek oraz zmuszanie spłacać kredytów, zaciągniętych na wspólny dom. Nie ma też potrzeby ro-

dzić dzieci, bo można łatwo uniknąć związanych z tym kłopotów i wyrzeczeń (ciąża) bo dzieci można przecież adoptować.

Tak czy inaczej „single” stają się coraz bardziej modne. Jest to niewątpliwie poważ-

ny dla Polski społeczny problem, bo gdy ta tendencja się utrzyma, a wszystko na to wskazuje, nieuchronnie załamię się nam cały system emerytalny.

Kz

Mężczyźni wolą blondynki

Nie ma mężczyzny, który by nie chciał kochać blondynki. Skandynawskie, słowiańskie, kalifornijskie - wszystkie mają wzięcie. Dowcipy o blondynkach wymyślają podobno z zazdrości brunetki. Ale niezależnie od tego co się o blondynkach mówi, sześćdziesiąt procent kobiet chciałoby mieć jasne włosy.

Właścicielki jasnych włosów cieszą się wśród panów opinią istot delikatnych, czułych i wrażliwych. Podobnie jak właściciele piesków mówią o jamnikach, że jeśli ktoś miał jamnika, to już do końca życia nie będzie miał innych psów tylko jamniki, tak mężczyzna który raz zakochał się w blondynce, nie zmienia już swych upodobań.

Po rozstaniu z blondynką, miłośnik ja-

snówłowych piękności, szuka zmienniczki łądząco do niej podobnej.

Tak było z Rogerem Vadimem. Reżyser do filmów, które tworzył, wybierał zawsze blondynki. Wszystkie jego kochanki i żony były blondynkami. Jego pierwszą żoną była Brigitte Bardot, która gdy się pobierała w 1952 roku była ciemnowłosa nastolatka, ale namówił ją by ufarbowała włosy na blond i temu kolorowi Brigitte jest wierna do dziś.

W 1960 r. Vadim odkrył 17-letnią Catherine Deneuve i historia się powtórzyła. Kolejną żoną Vadima była Jane Fonda, która również ufarbowała włosy na blond.

Blondynki dzieli się na farbowane i ... farbowane. Dzięki temu producenci farb rozjaśniających mają pełne ręce roboty.

Reb